

Drogi Żuczki. – Kolin Do Haliny Wierzyńskiej adresowany był telegram z 22 grudnia 1941 r. podpisany przez Ignacego Lindenfelda: „Would greatly oblige me if you would find out confidentially what kind of office Kolin has at 20 West 58th street stop Polish news our books and Mackiewicz's pamphlet obtainable there stop Christmas greetings to you both” [pol.: Byłbym wielce zobowiązany, gdyby dowiedziała się Pani dyskretnie, jaki rodzaj biura posiada Kolin przy ulicy 58 zachodniej nr 20, czy polska prasa, nasze książki i broszura Mackiewicza są tam osiągalne. Życzenia Bożonarodzeniowe dla Obojga Państwa – przekł. B.D.]. – Chodzi zapewne broszurę S. Mackiewicza Grudzień 1941. Fakty i dokumenty (Londyn: Nakładem autora 1941). bardzo się dziwi, że do tej pory nie miał odpowiedzi na depeszę w sprawie filii nowojorskiej. Mam nadzieję, że Halina otrzymała depeszę uprawniającą ją do zbierania prenumeraty „Wiadomości”, o co poprzednio listownie prosiła. Prenumerata kwartalna wynosi: dol. 2.25, prowizja 33 procent. Zasadniczo opłata powinna być przekazywana do Londynu, ale być może, udałoby się nam uzyskać pozwolenie na pozostawienie tego na poczet honorariów Kazia. Innego sposobu na przekazanie honorariów nie ma, bo Anglicy odmawiają, twierdząc, że kto wyjechał teraz do Stanów, musiał mieć affidavit, czyli zapewnienie utrzymania. Inną drogą pieniędzy przekazać nie możemy, bo według przepisów rachunki osób przebywających poza granicami Anglii są „zamrożone”. Gdyby Kazio np. polecił przekazać należną mu sumę komuś w Londynie, to i na to trzeba by było pozwolenia.

Słyszałem, że sprawa Waszych finansów nareszcie została załatwiona i że macie zapewnione tzw. minimum egzystencji. Dobre i to, bo w Funduszu Kultury nie ma życzliwego stosunku do pisarzy. Jeżeli zostało to załatwione, to dzięki interwencji Antoniego u Strasburgera i Strońskiemu.

Droga Halusiu, dziękuję Ci pięknie za miły list jeszcze z dn. 16 października ub.r. Żałuję bardzo, że Was tu nie ma, miałabyś ciekawą robotę i mnóstwo zajęcia. Pismo ma obecnie 6.700 egz[emplarzy] nakładu i minimalne zwroty (5-10%, gdy w Polsce było przeszło 50%). Cofnięcie subwencji wyszło nam na dobre, bo podwyżka nie tylko wyrównała nędzne subsydium, ale zrównoważyła cały budżet (teraz znowu został zachwiany z powodu podwyżki ceny druku, ale to są już drobiazgi). Robię pismo w dalszym ciągu sam, jedynie rewizję czytają dodatkowo Nowakowski i Borman (Nowakowski robi także Camerę Chodzi o dział „Camera Obscura”, prowadzony w „Wiadomościach Polskich” od nr 45 (87) z 9 listopada 1941; jego zapowiedź pojawiła się po raz pierwszy w „Wiadomościach Polskich” 1941 nr 42 (84) z 19 października, czytamy w niej m.in.: „Wprowadzamy dział CAMERA OBSCURA. Prosimy czytelników «Wiadomości Polskich» o współpracę. Co tydzień nagroda: £ 1. – Zwracamy się do czytelników «Wiadomości Polskich» z prośbą o współpracę w dziale «Camera Obscura», która ma na celu wytykanie wszelkiego rodzaju nonsensów, objawów ignorancji, niechlujstwa językowego, błędów stylistycznych itp., a to w celu, by «ridendo castigare mores... linguae». Prosimy o przesyłanie nam wszelkiego rodzaju materiałów, jak broszury, ulotki, czasopisma polskie (całe numery lub wycinki nie pozostawiające wątpliwości skąd pochodzą) z ustępami nadającymi się do «Camera Obscura».” Ogłoszenie to było jeszcze kilkakrotnie wznawiane także w późniejszym okresie; rubryka pojawiała się na ogół regularnie co tydzień.). W sekretariacie pracuje pani Opieńska (głównie przepisywanie rękopisów i drobne telefony). Sam nie wiem, jak sobie z tym wszystkim radzę, bo wprawdzie nie ma Zońci, ale właściwie jestem rodzajem lektora u Kolina i robię jeszcze dodatkowo zakrojone na wielką skalę wydawnictwo (piszę o tym do Leszka List ten nie zachował się; nie ma go w edycji korespondencji Grydzewskiego i Lechonia.).

Pruszyński z Moskwy, poza drukowanymi już korespondencjami, nic nie przysłał. Zgadza się, że w ostatnich czasach trochę się zaniedbał, bo za dużo pisze, ale rzecz do Kraju lat dziecińczych K. Pruszyński, Na czarnym szlaku, w: Kraj lat dziecińczych, dz. cyt., s. 213-238. jest świetna. Kuncewiczowa bardzo się czytelnikom nie podoba, to najmniej popularna autorka na emigracji. Poza tym materiału mnóstwo.

Drogi Kaziu, dlaczego nie przysyłasz zapowiedzianych opowiadań? Książka Twoja, jak kilkakrotnie pisałem, miała dwa wydania (1000 egz[emplarzy]). Terlecki ciągle obiecuje, że o niej napisze – myślę, że naprawdę to robi, tylko u niego zawsze to długo trwa. Książki do „Skarbnicy” nie są mi już potrzebne, bo British Museum znowu otwarte, więc Stefcia Sakowska przepisze zawsze, czego mi potrzeba. Co do katalogu, o czym piszesz w liście z dn. 13 listopada ub.r., zachodzi jakieś nieporozumienie. Jeżeli chodzi o katalog kanadyjski Macmillana, to Lindenfeld nie widział go na oczy. Przecież poza tym jest to produkt humorystyczny. Nowy inteligentny katalog jest w druku. Cieszę się, że korekta zbioru się udała. Wiersze Twoje ostatnie bardzo piękne, wzruszył mnie szczególnie o Maderze, z przejmującym zakończeniem. Widzisz, jak czasy się zmieniają: czekam długie miesiące na recenzję Wieniawy z Roku 1920 w „Wiadomościach Polskich” nie ukazała się recenzja tomu J. Piłsudskiego Rok 1920 (Londyn: Kolin 1941) pióra B. Wieniawy-Długoszowskiego., ale wątpię, czy się doczekam (bo gdzie... honorarium?), jak wynika z listów Rysia. Zapowiedzianego nowego zbioru wierszy do tej pory nie dostaliśmy. Do sprawy polemiki Antoniego nie wracam: nie zgadzam się z Tobą, ale rzecz nie jest aktualna, bo jak Ci zapewne wiadomo, Antoni Antoni Słonimski początkowo współpracował z „Wiadomościami Polskimi”, ale odmiennie niż Grydzewski oceniał politykę sanacji. Do zerwania kontaktów doszło na skutek odmiennego stosunku do polityki rządu Władysława Sikorskiego oraz podpisanego w lecie 1941 r. układu Sikorski-Majski. „Wiadomości Polskie”, podobnie jak znaczna część środowisk emigracyjnych, były przeciwnie nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRR, Słonimski zaś popierał kierunek polityki Sikorskiego. Jesienią 1941 r. Słonimski publikował artykuły i felietony w „Robotniku Polskim w Wielkiej Brytanii”. Jednym z pierwszych był atak na „Wiadomości Polskie” pt. O ludziach, którzy wsiedli do fałszywego pociągu, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1941, nr 45 (z 9 listopada) s. 3. Wiosną 1942 r. Słonimski zaczął wydawać miesięcznik „Nowa Polska”. zerwał z

„Wiadomościami” i „opisuje” je podobno w „Robotniku” Antoni Słonimski, O ludziach, którzy wsiedli do fałszywego pociągu, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1941, nr 45 (z 9 listopada) s. 3. jako organ sanacyjno-endecki (piszę „podobno”, bo nie czytuję tego, żeby w tych ciężkich czasach się nie irytować). „Wiadomości” dosyć wiernie ukazują nasze nastroje. Nie potrzebuję Ci dodawać, że wbrew przypuszczeniom rozmaitych „merkuryuszowców” à rebours i neofitów, gorliwie zamazujących ślady niedawnej przeszłości, „Wiadomości” nie mają żadnych kontaktów politycznych i pozostają tak samo niezależne, jak były w Polsce. Z Nowakowskim jestem w zupełnej harmonii – podziwiam jego odwagę cywilną, a w swoich licznych wystąpieniach musiał przełamywać sentymenty osobiste, których ja nie miałem.

Stosunki nasze z rządem są obecnie właściwie żadne. Oczywiście, gdyby od nich zależało, pismo nie istniałoby ani godziny. Jest to kontynuacja także na tym odcinku jak najgorszych metod: chodzi tylko o „zmięnię plemienia”, jak mówi Krasieński.

Artykuł Matuszewskiego po angielsku już się ukazał. Dlaczego on nic więcej nie przysłał? Przecież chyba z „oddźwięku” u czytelników jest zadowolony.

Widziałem się raz z miłą p. Konopacką. Mam wrażenie, że ona bardzo ciężko pracuje i że warto by było, by M. o niej pamiętali. Jest to w y ł a c z n i e słowo „wyłącznie” zapisane na maszynie czerwonym kolorem. moja sugestia, z tamtej strony nie było w tym kierunku żadnej inspiracji.

Ściskam Was najczulej i oczekuję mnóstwa rękopisów.

M.